

Nowościownik

Muzeum

Książki Dziecięcej

w Warszawie

#1

Numer 1 (14.12.2020)

Opracowanie: Michał Czajkowski.

W *Nowościowniku* używamy fontów Quicksand Andrew Paglinawana oraz Raleway Matta McInerneya, Pabla Impallariego, Rodriga Fuenzalidy i Igina Mariniego.

Dziękujemy Działowi Wojewódzkiej Sieci Bibliotek za pomoc w realizacji projektu.

Dbajmy o środowisko — nie drukuj *Nowościownika*, jeśli nie musisz!

Newsletter jest inicjatywą niekomercyjną, dlatego prosimy o niewykorzystywanie jego fragmentów ani całości w celach komercyjnych. W każdym innym przypadku wykorzystanie treści należy najpierw skonsultować z Muzeum Książki Dziecięcej.



DZIAŁ MUZEUM
KSIĄŻKI DZIECIĘCEJ

Biblioteki Publicznej
m.st. Warszawy
Biblioteki Głównej
Województwa Mazowieckiego

SPIIS TREŚCI

O NAS
AKTUALNOŚCI
KSIĄŻKI NUMERU
KRÓTKIE RECENZJE
KONTAKT

Przewijaj w dół/górę lub wykorzystaj łącza!

AKTUALNOŚCI

Mamy przyjemność zaprosić Państwa na organizowane przez muzeum spotkanie *Tak już nie mówimy. Jak uniknąć języka wykluczenia w literaturze dla niedorostych*. 15 grudnia będziemy dyskutować o – często nieuświadomionym – powielaniu stereotypów, a wśród zaproszonych osób pojawią się:

dr Margaret Amaka Ohia-Nowak, językoznawczyni, trenerka międzykulturowa i antydyskryminacyjna;

Weronika Kostecka z Pracowni Badań Literatury dla Dzieci i Młodzieży ILP UW;

Łukasz Bartosik, kierownik zespołu edukacji Polskiej Akcji Humanitarnej.

Spotkanie online poprowadzą Tatiana Audycka-Szatrawska i Beata Kwiatkowska. Start o 11:30, więcej informacji oraz link do rejestracji można znaleźć [tutaj](#).

Do zobaczenia i usłyszenia!

Z kolei Pracownia Badań Literatury dla Dzieci i Młodzieży ILP UW zaprasza na ostatnie w tym roku kalendarzowym otwarte spotkanie online *Baśnie filmowe wytwórni Walta Disneya*.

Jak piszą organizatorzy i organizatorki, 21 grudnia o 18:30 spróbujemy odpowiedzieć na pytania:

Kiedy ukształtował się wzorzec Disnejowskiej baśni filmowej i jak się zmieniał? Czy baśnie filmowe Disneya ewoluowały waty pod względem genderowym? W jaki sposób model wypracowany przez Disneya wpłynął na kształt filmów nieopartych na baśniach (np. „Pocahontas”)? W jaki sposób i na ile odzwierciedlają kulturowo-społeczne metamorfozy współczesnego świata (np. obie części „Krainy lodu”)? Jak dziś „czytać” animacje wytwórni powstałe „dawno, dawno temu” (np. „Kopciuszka”)?

Spotkanie odbędzie się online na platformie Zoom, osoby chętne do wzięcia udziału mogą zgłaszać się do 19 grudnia na adres:

pracownia.polon@uw.edu.pl.

Na początku grudnia światło dzienne ujrzała lista tytułów nominowanych do tegorocznych nagród edytorskich Pióro Fredry i Dobre Strony 2020. Wśród tych pierwszych znalazł się m.in. *Elementarz polskiej kultury* - tekst: Ewa Solarz, Karol Szafraniec, Małgorzata Miśkowiec, opracowanie graficzne: Anna Niemierko, ilustracje: Basia Flores, Ola Jasionowska, Igor Kubik, Karolina Lubaszko, Julia Mirny, Małgorzata Nowak, Tomasz Opaliński, Urszula Palusińska, Tin Boy (Łukasz Majewski), Marta Tomiak, Łukasz Zbieranowski (Wytwórnia)!

O Dobrą Stronę zawalczą za to:

Jak ugryźć teatr współczesny?, tekst: Gosia Kulik, Tomek Żarnecki, projekt okładki i ilustracje: Gosia Kulik (Fundacja im. Tymoteusza Karpowicza);

Nolens volens, czyli Chcąc nie chcąc. Prawie 100 sentencji łacińskich i kilka greckich, tekst: Zuzanna Kisielewska, ilustracje: Acapulco Studio / Małgorzata Nowak i Agata Dudek (Druganoga);

Prezent dla dwojga, tekst: Mikołaj Łoziński, ilustracje: Janek Koza, opracowanie graficzne: Janek Koza, Julita Gielzak, Tomasz Malejki (Format);

Beskid bez kitu, tekst i ilustracje: Maria Strzelecka (Libra PL);

Turonie, żandary, herody, tekst i ilustracje: Anna Kaźmierak, (Dwie Siostry).

Wyniki poznamy już 14 grudnia, a jest o co walczyć – zwycięskie wydawnictwa dostaną po 20 tys. zł na wydanie kolejnych książek!

N atomiast 18 grudnia przekonamy się, które tytuły zostaną nagrodzone w konkursie Książka Roku 2020 Polskiej Sekcji IBBY. W kategorii literackiej nominowano następujące osoby:

Justynę Bednarek za *Basik Grysik i wrony*, il. Ela Wasiuczyńska (Wydawnictwo Literackie);

Justynę Bednarek za *Zielone piórko Zbigniewa. Skarpetki kontratakują!*, il. Daniel de Latour (Poradnia K);

Joannę Jagiełło za *To już nie ma znaczenia* (Zielona Sowa);

Martę Kisiel za *Małe Licho i lato z diabłem* (Wilga);

Ewę Nowak za *Orkan. Depresja* (HarperCollins Polska);

Tinę Oziewicz za *Co robią uczucia?*, il. Aleksandra Zajęc (Dwie Siostry);

Katarzynę Ryrych za *Lato na Rodos* (Nasza Księgarnia);

— Aktualności —

Marcina Szczygielskiego za *Oczy Michaliny* (Oficyna As, Instytut Wydawniczy Latarnik);

Katarzynę Wasilkowską za *Świat Mundka* (Literatura);

Rafała Witka za *Przedszkole imienia Barbary Wiewiórki*, il. Aleksandra Fabia (Bajka).

Z kolei o zwycięstwo w kategorii graficznej walczą:

Tomasz Broda za ilustracje i projekt graficzny książki *Bookface. Księga twarzy pisarzy* (Format)

Agata Dudek i Małgorzata Nowak za ilustracje i projekt graficzny książki *Wiatr* Anny Skowrońskiej (Muchomor);

Basia Flores, Ola Jasionowska, Igor Kubik, Karolina Lubaszko, Julia Mirny, Małgorzata Nowak, Tomasz Opaliński, Urszula Palusińska, Tin Boy (Łukasz Majewski), Marta Tomiak, Łukasz Zbieranowski za ilustracje i Anna Niemierko za opracowanie graficzne książki *Elementarz polskiej kultury* Ewy Solarz, Karola Szafrąca i Małgorzaty Miśkowiec (Wytwórnia);

Gabriela Gorączko za ilustracje do książki *Leśna sprawa* Tomasza Kędry (Wolno);

Marta Ignerska za ilustracje i opracowanie graficzne książki *Zamieniam się w słuch* Moniki Wiśniewskiej-Kin (Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego);

Anna Kaźmierak za ilustracje i opracowanie graficzne książki *Turonie, żandary, herody. Wiejska maskarada* (Dwie Siostry);

Janek Koza za ilustracje i opracowanie graficzne oraz Julita Gielzak za opracowanie graficzne książki *Prezent dla dwojga* (Format);

Maria Strzelecka za ilustracje i opracowanie graficzne książki *Beskid bez kitu* (Libra PL);

Marianna Sztyma za ilustracje i opracowanie graficzne książki *Trzecia płęć świata* Waldemara Kuligowskiego (Albus);

Katarzyna Walentynowicz za ilustracje i Beata Dejnarrowicz za opracowanie graficzne książki *Coś i Nic* Anny Paszkiewicz (Widnokrąg).

Przypominamy jedno ze spotkań z tegorocznej edycji festiwalu Booktarg (12-18.11). 17 listopada tłumaczki i tłumacze literatury *young adult* i *middle grade* rozmawiały i rozmawiali o kobiecych bohaterkach w literaturze młodzieżowej. W dyskusji prowadzonej przez Marię Jaszczurowską (tłumaczki m.in.. *Wyspy na końcu świata* Kiran Milwood Hargrave) brały i brali udział:

— Aktualności —

Kaja Makowska, tłumaczka m.in. *Miejskich szpiegów. Miasta światel* Jamesa Pontiego;

Iwona Michałowska-Gabrych, tłumaczka m.in. *Żółwi aż do końca* Johna Greena;

Paweł Łapiński, tłumacz m.in. serii *Lustrzanna* Christelle Dabos;

Maciej Studencki, tłumacz m.in. *Iskry* Alice Broadway.

Nagranie dyskusji dostępne jest na fanpage'u festiwalu na Facebooku.

KSIĄŻKI NUMERU

Paula Harrison

Kicia i posążek Złotego Tygrysa

Kiran Milwood Hargrave

Wyspa na końcu świata

KaeLyn Rich

Dziewczyny, do boju!

Poradnik młodej aktywistki

Jean Harambat

Klub Detektywów

Fibre Tigre, Floriane Ricard

Lis i rower

Kicia i posążek Złotego Tygrysa

Tekst: Paula Harrison

Ilustracje: Jenny Løvlie

Tłumaczenie: Barbara
Górecka

Liczba stron: 128

Wiek: 6-8 lat.

Wydawnictwo: Zielona
Sowa



— Kicia i posążek Złotego Tygrysa —

W Polsce ukazały się jak dotąd dwa tomy serii o Kici (oryginalnie składa się z pięciu tytułów, premiera szóstego zaplanowana jest na przyszły rok), początkującej superbohaterce z kocimi zdolnościami. Pod okiem mamy posiadającej podobne zdolności dopiero uczy się nad nimi panować, dlatego ratowanie świata musi chwilę poczekać – co nie sprawia, że dziewczynka nie ma nic do roboty. Okazuje się, że nawet najbliższe sąsiedztwo potrzebuje baczności Kici i jej kocich przyjaciół. W drugim tomie niewinna nocna wycieczka do muzeum, w którym wystawiono legendarny posążek Złotego Tygrysa o (podobno) magicznych właściwościach zamienia się w pościg za tajemniczym psim złodziejem działającym w imieniu kogoś o wiele groźniejszego.

Podobnie jak w poprzednim tomie, tak i teraz przygody Kici opowiedziane są w sposób ciepły i pozbawiony przemocy – choć nie wolny od niebezpieczeństw. Autorka podkreśla wagę współpracy, logicznego i nieszablonowego myślenia, które zapewniają przewagę w konfrontacji z zagrożeniem. Przygody Kici grają w ten sposób z konwencją superbohaterską, jako że mamy do czynienia z osobą, która dopiero poznaje swoje możliwości i uczy się je wykorzystywać. Mimo że jest na początku drogi, już teraz uświadamia sobie, że z wielką mocą wiąże się wielka odpowiedzialność. Pozorna słabość (płynąca z braku

— Kicia i posązek Złotego Tygrysa —

doświadczenia) zostaje jednak obrócona na korzyść Kici, która przekonuje się, jak wielką siłę daje współpraca nawet z tymi, których się nie lubi lub z którymi się nie zgadza. Dzięki różnorodnemu podejściu do problemu można szybciej go rozwiązać, a praca w grupie uczy pokory i uważności na potrzeby innych. Przygody Kici pokazują, że każdy zasługuje na równe traktowanie, niezależnie od tego, co potrafi lub czy jest np. złoczyńcą.

Autorka opisuje losy postaci z wyraźną czułością, poczuciem humoru i w sposób, który pozwala poczuć pewność siebie dziewczynki świadomej swoich zdolności i zachwycić się pozornie drobnymi szczegółami fikcyjnego świata. Jednocześnie wiemy, że Kicia koniec końców zwycięży i wyciągnie ze swojego śledztwa wnioski, które wzbogacają ją jako osobę – co przedstawiono z wyczuciem i bez dydaktyzmu. Jedynym mankamentem jest tu chyba zbyt szybko nadchodzący koniec; poza tym książka śmieszy, trzyma w napięciu, pozwala zagłębić się w intrygę. Ratowanie świata zaczyna się od najbliższej okolicy.

Wyspa na końcu świata

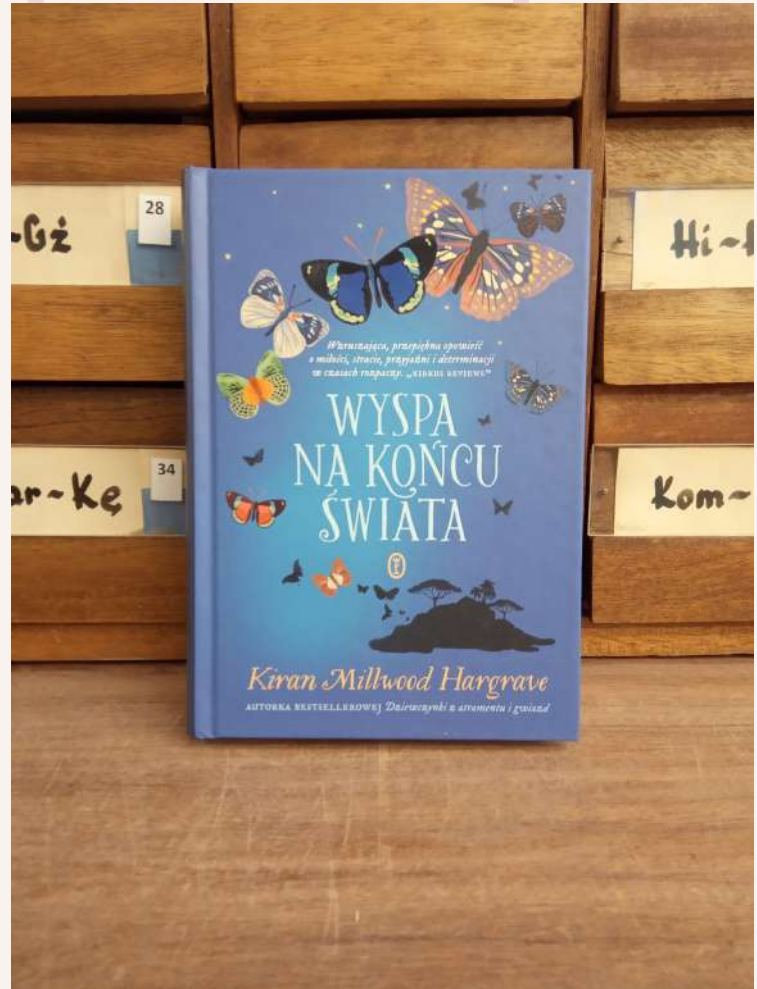
Tekst: Kiran Milwood
Hargrave

Przekład: Maria
Jaszczurowska

Liczba stron: 288

Wiek: 11-14 lat

Wydawnictwo: Literackie



— Wyspa na końcu świata —

Culion jest odcięty od świata miejscem, do którego zsyła się wszystkie osoby chore na trąd. Izolacja od świata nie wiąże się jednak z zatrzymaniem czasu – osadzeni i osadzone na wyspie rodzą się, żyją i umierają. Wszystko jednak ulega zmianie, kiedy rząd decyduje się odebrać zdrowe dzieci chorym rodzicom, przenieść je na sąsiednią wyspę i oddać pod opiekę wysłannika rządu i miejscowych zakonnic. Dwunastoletnia Amihan należy do tej grupy, ale szybko postanawia, z pomocą przyjaciółki, wrócić do swoich rodzinnych stron.

Autorka bardzo obrazowo odmalowuje obraz wyspy na krańcu świata, która przez swoje przeznaczenie staje się miejscem pełnym kontrastów. Z jednej strony w wyobraźni pojawia się tętniąca życiem natura, pełna kolorów, zapachów i smaków, oddane w sposób subtelny i sugestywny, z drugiej zaś mamy do czynienia z przestrzenią naznaczoną śmiercią. Na Culion ludzie pogodzeni ze sobą i ze światem, którzy mimo choroby starają się żyć, kochać i tworzyć, spotykają się z osobami z zewnątrz – pełnymi uprzedzeń zastępujących rzetelną wiedzę.

Na tle tego konfliktu autorka zastanawia się, jak daleko może posunąć się władza, kiedy zastania się dbaniem o zdrowie i bezpieczeństwo obywateli. Wyspiarskie odosobnienie odpowiada sytuacji,

— Wyspa na końcu świata —

w której odwracamy się od ludzi z widocznymi oznakami choroby – lęk, niechęć czy brak wiedzy sprawiają, że najchętniej oddajemy konieczność opieki nad taką osobą komuś innemu, zrzucamy odpowiedzialność na innych, tak żeby nasz świat znów był sterylny i bezpieczny. Kwestie te tworzą środowisko naturalne osób takich jak przedstawiciel rządu, próbujących kosztem słabszych od siebie rozwiązać własne problemy czy dać upust ukrywanym dotychczas stronom osobowości. Wszystko w imię wyższego celu, który nagle zaczyna uświęcać wszystkie środki. Autorka za pośrednictwem historii wyspy Culion opowiada nie tylko o sytuacji chorych, ale też o apatii (ludzie wolą nie myśleć o tym, co się dzieje poza ich podwórkiem) i despotyzmie (niemal nieograniczona władza korumpuje).

Postacie mające reprezentować określone porządki tracą jednak wielowymiarowość przez to, że stają się jedynie nośnikami określonych przez Hargrave zestawów cech. Nie znajdziemy tu konfliktów wewnętrznych – jeśli ktoś jest niegodziwy lub dobry, to do głębi. Miłość nie zna w powieści skaży, nienawiść płonie silnym ogniem, ale wszystko wydaje się nieco sztuczne, pozbawione realizmu przez to, że postacie nie zmieniają się zbyt w czasie fabuły. Odkrycie nieznanych cech osobowości jest tu sporadyczne; w przeważającej liczbie przypadków mamy do czynienia z konwencją i schematem. Postacie stają się przez to mało wiarygodne, ciężką ku abstrakcji. Mimo to książkę warto polecić, zwłaszcza teraz, kiedy powieściowe konflikty znajdują swoje odbicie w rzeczywistości.

Dziewczyny, do boju!

Poradnik młodej aktywistki

Tekst: KaeLyn Rich

Ilustracje: Giulia Sagramola

Tłumaczenie: Marta Ziegler

Liczba stron: 241

Wydawnictwo: Nowa Baśń



— Dziewczyny, do boju! —

Książka gęsta i pełna informacji na temat dyskryminacji, odbierania głosu oraz woli i możliwości działania. W tekście znajdziemy informacje o tym, dlaczego aktywizm jest potrzebny w dzisiejszym świecie bardziej niż kiedykolwiek, kiedy katastrofa klimatyczna stała się realnym zagrożeniem, osoby u władzy zarabiają i rozszerzają swoje wpływy dzięki wzbudzaniu nienawiści, a przemoc wobec osób, które nie pasują do „jedynego słusznego” obrazu świata lub nie zachowują się tak jak „trzeba”, coraz częściej prowadzi do eskalacji przemocy.

KaeLyn Rich wychodzi od podstaw i przy okazji tłumaczenia koncepcji związanych z problemami we współczesnych społeczeństwach skupia się na kwestiach związanych z pozycją kobiet. Pokazuje, jak podczas procesu wychowania i socjalizacji kształtuje się w nich poczucie bezsilności wobec krzywdzącego systemu, posłuszeństwo i brak wiary we własne siły. Autorka wypowiada na głos to, co tak często przeczuwamy, ale nie potrafimy lub nie chcemy ubrać w słowa – opowiada o toksycznym wpływie patriarchy, nieograniczonego kapitalizmu i władzy, której zdarza się sięgnąć po zbyt wiele wpływu na nasze życie. W przystępny, rzeczowy sposób autorka pokazuje, jak wiele z tego, kim jesteśmy, wynika z uwarunkowań społecznych – oraz że można się zmienić.

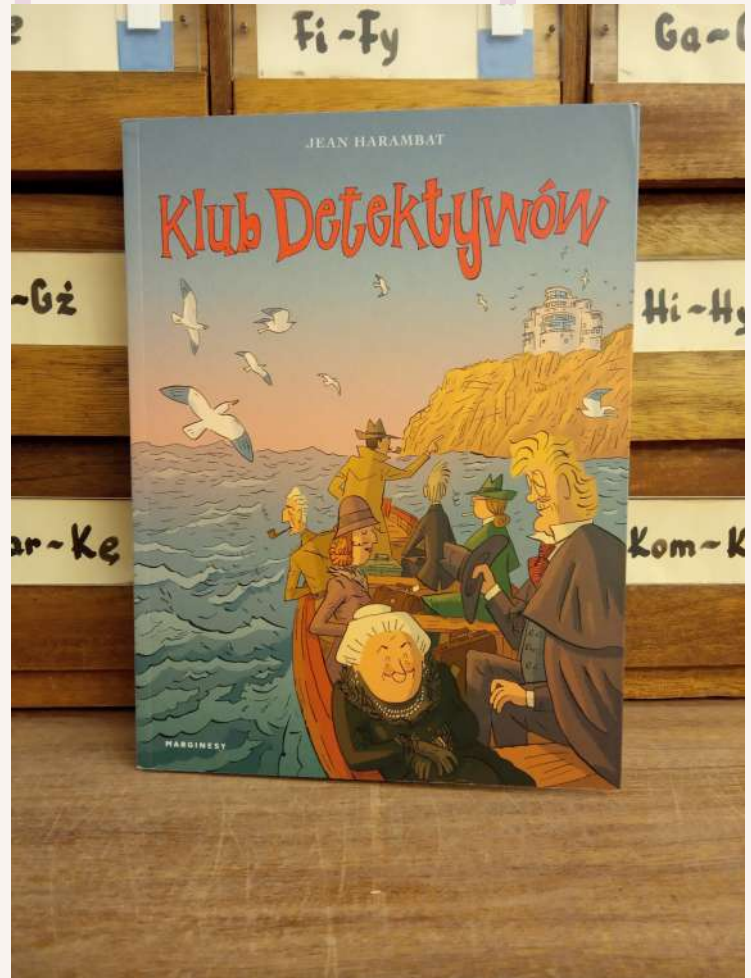
— Dziewczyny, do boju! —

Książka nie tylko przedstawia strategię oporu wobec systemu opartego na czerpaniu korzyści czyimś kosztem, ale pomaga uwierzyć, że to, jak wygląda świat za oknem, nie jest ustalone raz na zawsze. Warto ją polecać każdemu (głównie dziewczynom i kobietom, ale nie tylko), żeby pokazać, że to ludzie tworzą rzeczywistość i jeśli czujemy, że nasze działanie nie ma znaczenia, jesteśmy w wielkim błędzie. Każda osoba może sprawić, że świat stanie się innym, bardziej przyjaznym miejscem – KaeLyn Rich odpowiada za to, jak to zrobić.

Książka została zaadaptowana do polskich realiów tam, gdzie warunki polityczne czy gospodarcze naszego kraju różniły się od miejsca, w którym ukazał się oryginał – strategię działania pozostają jednak te same. Autorka wyjaśnia, że to, co wydaje się trudne czy wręcz niewykonalne, jest tak naprawdę w zasięgu rąk każdej osoby. W świecie, który stara się utrzymać swoich mieszkańców w przekonaniu, że są sami, bezbronni i pozbawieni znaczenia wobec niezniszczalnego i wszechobecnego systemu, największą siłą okazuje się współpraca. Rich pokazuje siłę ruchów społecznych i organizacji pozarządowych, którym przyświeca wspólny cel, oraz jak wygląda ich działanie „od kuchni”. Zdobywanie funduszy, organizacja protestu czy zbieranie podpisów pod petycjami nagle stają się całkowicie wykonalnymi zadaniami, a własne siły okazują się wystarczające.

Klub Detektywów

Autor: Jean Harambat,
Jean-Jacques Roger
Przekład: Paweł Łapiński
Liczba stron: 129
Wiek: 15-16 lat
Wydawnictwo: Marginesy



Członkowie i członkinie powstałego w 1930 roku w Londynie Klubu Detektywów należą do największych ówczesnych twórców i twórczyń powieści kryminalnych. Grupa jest elitarna, więc określone zostały rygorystyczne zasady określające kto może wstąpić w jej szeregi. Każdy, kto chce należeć do Klubu, musi w swojej twórczości hołdować ścisłemu racjonalizmowi i logice. Nie ma miejsca na niesamowitość, na autorskie asy z rękawa, niespodziewane odpowiedzi – rozwiązanie zagadki to kwestia ścisłego determinizmu, wynik dedukcji. Co istotne, odbiorca musi mieć możliwość samodzielnego rozwiązania zagadki na podstawie tych samych poszlak, które są dostępne detektywowi czy detektywce.

Pewnego dnia Klub zostaje jednak zaproszony na wyspę ekscentrycznego wynalazcy. Ten przedstawia im stworzonego przez siebie robota rozwiązującego wszelkie intrygi w mgnieniu oka. Pisarze i pisarki szybko zyskują szansę na potwierdzenie swoich umiejętności, kiedy w tajemniczych okolicznościach wynalazca znika.

Komiks Harambata to bardzo dobry esej na temat klasycznej powieści detektywistycznej. Mimo że do klubu należą osoby o bardzo różnych stylach i podejściach do pisarstwa, łączą ich właśnie zasady będące kwintesencją ówczesnego kryminału. Ich wypowiedzi często brzmią jak cytaty z felietonów czy artykułów na temat powieści

detektywistycznej, przez co zdarza się im być sztucznymi. Otrzymujemy jednak coś w rodzaju listu miłosnego do fabuł opartych na ścisłych zasadach, które przypominają raczej dobrze naoliwione maszyny niż efekty natchnienia. Postulaty realizmu i tworzenia zgodnie z określonymi regułami sztuki, umożliwiające wręcz taśmową produkcję powieści, są realizowane na całkiem różne sposoby, a pisarze i pisarki prześcigają się w coraz wymyślniejszych sposobach zaskoczenia swojej publiczności w ramach sztywnych reguł.

W komiksie czuć jednocześnie powiew nostalgii – oto członkowie i członkinie Klubu okazują się ostatnimi przedstawicielami i przedstawicielkami pewnego pokolenia twórców i twórczyń, a powstałe reguły – próbą zatrzymania upływu czasu. Wszystko, co dzieje się na wyspie, podważa każdy punkt zawarty w regulaminie, zmuszając postaci do nieszablonowego myślenia. Mimo że odkrywają prawdę, ich sukces ma jednak nieco gorzki posmak; żeby go odnieść, trzeba odkryć sztuczność i nieprzystawalność dotychczasowych zasad do skomplikowanej rzeczywistości.

Komiks Harambata to inteligentna rozrywka na wysokim poziomie. Humor płynie głównie z przekomarzania się postaci, ich rozmów i reakcji na niespodziewane zdarzenia; możemy też samodzielnie, równocześnie z postaciami, starać się rozwiązać zagadkę zniknięcia

— Klub Detektywów —

wynalazcy. Zaskakują nieoczekiwane rozwiązania fabularne, a całość została narysowana w sposób subtelny, z wyraźną czułością w stosunku do postaci i rozmachem w przypadku krajobrazów. Autorowi nie udaje się jednak, niestety, udźwignąć prowadzenia narracji, w której na pierwszym planie znajduje się tyle osób – komiks szybko staje się historią znajomości dwojga pisarzy, podczas gdy pozostali usunięci zostają w cień, żeby pojawiać się epizodycznie lub prawie w ogóle. Klub Detektywów, być może, także nie unika upływu czasu i tam, gdzie wcześniej była zwarta literacka grupa, pojawiają się wyłomy i każdy idzie w swoją stronę.

Lis i rower

Tekst: Fibre Tigre

Ilustracje: Floriane Ricard

Przekład: Dorota
Hartwich

Liczba stron: 249

Wiek: 6-8 lat

Wydawnictwo: Format



Lis przeprowadza się z lasu do miasta, gdzie poznaje Sąsiada, kuriera rowerowego. Kiedy okazuje się, że Lis także dobrze radzi sobie z rowerem, nowy znajomy zapisuje go na legendarny wyścig, którego nikt nigdy nie ukończył. Kolejne etapy wymagają coraz to nowych, niespotykanych umiejętności i determinacji, a podczas jazdy Lis przekonuje się, dokąd może go doprowadzić strach przed samotnością i chęć nadążenia za innymi.

Potrzeba wspólnoty prowadzi postać do podejmowania wyborów, których potem może żałować. Lis nigdy nie jest do końca przekonany ani do znajomości z Sąsiadem, ani do udziału w wyścigu – w obu przypadkach idzie jednak na coraz większe kompromisy, coraz silniej skupia się na chęci dorównania innym, żeby pozostać członkiem grupy. To wymaga jednak stawiania potrzeb innych ponad swoimi, a ci wymagają coraz więcej i więcej, im bliżej do upragnionego celu. Osoby dążące do sukcesu za wszelką cenę zostają w książce przedstawione jako anonimowe postacie, które zachowują się coraz bardziej agresywnie i niezrozumiale, oddalając się tym samym od świata, zamykając coraz szczelniej we własnym kręgu i we własnej obsesji. Lis patrzy na to wszystko z boku i nie wydaje się, żeby pochwalał to, co się dzieje, ale i nie sprzeciwia się. Potrzeba przynależności okazuje się na tyle silna, że – co prawda wolniej od pozostałych – także skupia się

jedynie na dotarciu do mety, żeby w końcu stać się coraz bardziej samotnym, kiedy jego towarzysze po kolei odpadają z wyścigu.

Ciekawy staje się wybór właśnie roweru na pojazd, który nie tylko stawia wyzwania, ale i ułatwia dotarcie do celu. Siła własnych mięśni reprezentuje tu wysiłek, który trzeba samodzielnie włożyć w to, żeby wybić się nad innych; to, co na początku wydaje się trudne, staje się osiągalne dzięki wytężonej pracy. Jednocześnie rower to pojazd dostępny niemal każdemu - każdy więc może przystąpić do wyścigu szczurów, nawet jeśli go nie ukończy. Pytanie, które zdaje się zadawać Lis i rower, brzmi jednak: jak daleko jesteś gotów czy gotowa zjechać, ile zechcesz poświęcić dla zwycięstwa? Lis w pewnym momencie zdaje się zapominać, po co w ogóle podtrzymywał znajomość z Sąsiadem, cel wyścigu zaczyna przyćmiewać wszystko inne. Zarówno styl ilustracji jak i krój czcionki nie zmieniają się na przestrzeni całej książki, tylko podkreślając coraz większy rozdźwięk, coraz większą zmianę zachodzącą w postaci. Odręczne, staranne pismo opisujące płonące miasto tym silniej szokuje, że nie wiemy już, kim tak naprawdę jest Lis.

On zresztą też tego nie wie, ale w pewnym momencie przestaje to mieć aż tak wielkie znaczenie. Kiedy upodabniasz się do innych, nie musisz starać się zrozumieć siebie jako jednostki. Kiedy przyjmujesz

— Lis i rower —

czyjś cel za swój własny, nie musisz rozwijać się we własnym kierunku i na własnych warunkach. Lis szybko traci z oczu siebie, a jego losy to dobra przestroga dla każdego, kto czasem traci głowę w natłoku spraw. Bo, mimo że stara się znaleźć kogoś bliskiego, okazuje się, że droga na szczyt to droga ku coraz większej samotności.

KRÓTKIE RECENZJE

Elisenda Roca, Cristina Losantos
Czytam sylabami

Christina Henry
Alicja

Dorota Gellner
Historia zwierzaka z za krzaka

Benedetta Nigelli
Dinozaury

Małgorzata Strzałkowska, Piotr
Nowacki
Przepraszam, żabo!

Katarzyna Radziwiłł, Joanna Gę-
bal
Rozumiemy się bez słów

Emmanuel Guibert, Marc Bouta-
vant
Ariol

James Howe
Zajazd pod psem

Eoin McLaughlin, Polly Dunbar
Kiedy nie możemy się przytulić

Margaret Wild, Vivianne To
Leniwiec, który zmienił
nasze życie

Jimena Tello
Mama w galopie

Sheddad Kaid-Salah Ferrón,
Eduard Altarriba
Kwarki, fotony i jajka na twardo

Czytam sylabami

Tekst: Elisenda Roca

Ilustracje: Cristina
Losantos

Tłumaczenie: Karolina
Jaszecka

Wiek: 6-8 lat

Wydawnictwo: Debit



Nawet jeśli komuś wydaje się, że umie czytać, nie oprze się formule, na której oparte są książki należące do tej serii. Jak wskazuje jej tytuł, krótkie teksty na temat określonych problemów, z którymi może spotkać się młoda osoba, zostały podzielone na sylaby, dzięki czemu łatwiej zrobić kolejny krok na drodze do samodzielnej lektury. Działa to także na osoby, które czytać już umieją – sylabizowanie jest tak zaraźliwe, że nawet nie zauważamy, kiedy robimy to w myślach całkiem bezwiednie i zapominamy, że można inaczej.

Dzielenie słów oraz późniejsze składanie ich w całe słowa sprawiają, że skupiamy się bardziej na tekście (jako że poświęcamy mu o wiele więcej uwagi), dzięki czemu łatwiej zaangażować się w opowiadanie i powoli śledzić jego przebieg. Historie przedstawione w książkach nie są może zbyt pogłębione i czasem mogą wprowadzać nieco w błąd – jak w przypadku On/Off, w której internet został przedstawiony głównie jako zagrożenie, a nie jako narzędzie, którego trzeba nauczyć się używać – ale dają wskazówki, jak poradzić sobie z problemami na bieżąco, tak żeby móc funkcjonować wśród innych osób. Nie warto więc po nich oczekiwać, że rozwiążą wszystkie problemy ze złością czy wspomnianą zależnością od internetu – ale na pewno mogą stanowić dobry wstęp do dyskusji.

— Czytam sylabami —

Sugestywne ilustracje i dobrze opracowany tekst w prosty i angażujący sposób przeprowadzają nas od początku pojawienia się problemu do jego rozwiązania, co sprawia, że książki z serii stanowią nie tyle poradniki z różnymi opcjami, ile drogowskazy, jak wyjść z danej sytuacji w jeden konkretny sposób. Niestety, nie uwzględniają zbyt często tego, że ludzie są różni i mają różne potrzeby, więc nie zawsze proponowany sposób zadziała – ale jako próba odpowiedzi na pytania książki sprawdzą się w sam raz.

Alicja

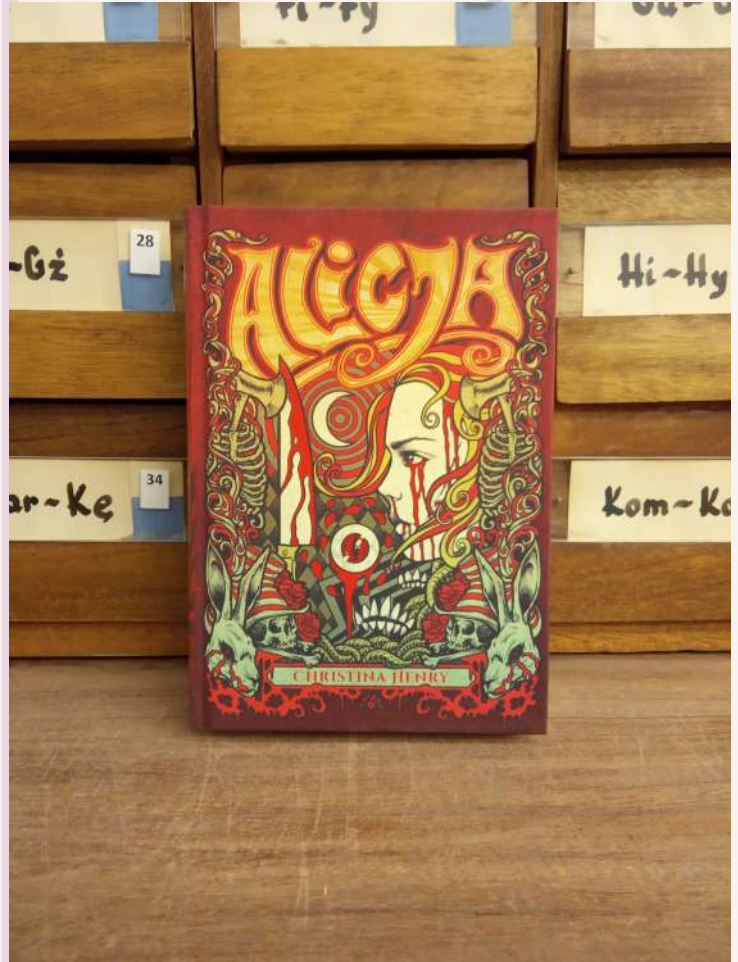
Tekst: Christina Henry

Przekład: Janusz Ochab

Liczba stron: 311

Wiek: 15-16 lat

Wydawnictwo: Vesper



Autorka proponuje nowe odczytanie losów Carrollowskiej Alicji. Wszystko, co dotąd znaleźliśmy jako Krainę Czarów, tu zostaje przedstawione jako reakcja umysłu na traumatyczne wydarzenia, których dziewczynka doświadczyła po zniknięciu z domu. Akcja książki rozgrywa się dziesięć lat po odnalezieniu jej i umieszczeniu w szpitalu psychiatrycznym, kiedy poznaje znajdującego się w celi obok (szpital ma wszystkie cechy więzienia) mordercę zwanego Topornikiem. Dzięki temu, że żadne z nich nie osądza drugiej osoby, nawiązuje się między nimi więź, która pomaga obojgu przetrwać, kiedy w wyniku pożaru w szpitalu dziewczyna zyskuje szansę na odnalezienie swoich oprawców w najmroczniejszych zakamarkach miasta i wywarcie na nich swojej zemsty.

Henry zabiera nas do bezwzględного świata, w którym trzeba uważać na każdym kroku, zwłaszcza jeśli jest się kobietą. Autorka nie epatuje brutalnością, ale też nie stara się jej zamaskować – dwudziestokilkuletnia Alicja mierzy się zarówno z okrucieństwem systemu izolującego każdego, kto go kwestionuje i wychodzi poza wyznaczone sobie ramy, jak i z maczystowskim patriarchatem, w którym kobieta staje się towarem. Świat powieści to także świat zniszczonego środowiska; nie wiadomo, co jest w nim bardziej szkodliwe –

– oddychanie zanieczyszczonym powietrzem czy zanurzenie w toksycznych wodach rzeki.

W *Alicji* nie znajdziemy nadziei i czarów; w tej rzeczywistości prawo do życia trzeba sobie wywalczyć, często wybierając mniejsze zło lub takie, które jesteśmy w stanie zaakceptować. Lektura powieści Henry nie jest doświadczeniem łatwym – także dlatego, że mówi wiele o naszym świecie. Opresja wobec kobiet i osób psujących idylliczny obraz tworzony przez garstkę ludzi jest tu na porządku dziennym, a jej ofiary pozostawia się samym sobie, bez nadziei na zmianę.

Historia zwierzaka z za krzaka

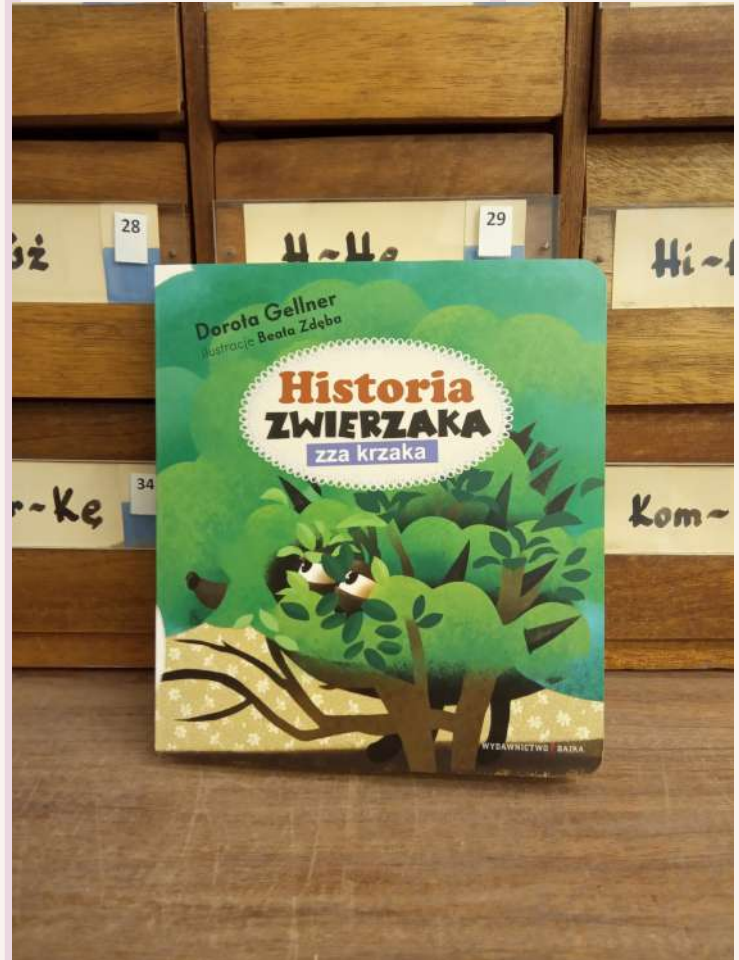
Tekst: Dorota Gellner

Ilustracje: Beata Zdęba

Liczba stron: 26

Wiek: 0-5 lat

Wydawnictwo: Bajka



— Historia zwierzaka z krzaka —

Kiedy księżniczka trafia na coś kolczastego kryjącego się w krzaku, dochodzi do wniosku, że musi to być krawcowa. Okolica szybko zapełnia się osobami i istotami, które chcą zamówić poprawki krawieckie, przez co dochodzi do wielu konfliktów. Samej krawcowej z krzaka nikt jednak nie widział na oczy.

Wierszowana historia z niespodziewanymi zwrotami akcji pokazuje, jak z pozornie prostego pomysłu może powstać skomplikowana i zaskakująca opowieść, która jednocześnie bawi i zmusza do myślenia. Księżniczka i inne istoty zgłaszające się do potencjalnej krawcowej stają się obrazem tego, do czego prowadzi przywiązanie się do raz wyciągniętego wniosku, nawet na podstawie błędnych przesłanek. To także ironiczna historia o tym, co się dzieje, kiedy przedkładamy własną korzyść nad potrzeby innych – w przypadku krawcowej nikt nie zastanawia się, czy w ogóle kogokolwiek przyjmie. Skoro już jest, to nie ma wyboru, zdają się zakładać kolejne postacie, z których każda musi być obsłużona absolutnie priorytetowo i bezzwłocznie.

Wiersz w połączeniu z ilustracjami wykorzystującymi formę kolażu prowadzą nas przez różne oblicza egocentryzmu aż do chwili, kiedy tajemnica się rozwiązuje, a każdy dostaje to, na co sobie zasłużył. Napisana z humorem i dystansem, stanowi bardzo dobrą czytelniczną rozrywkę. Warto poświęcić chwilę na przekonanie się, co tak naprawdę siedzi w krzaku i w głowach postaci przekonanych o swojej racji.

Dinozaury

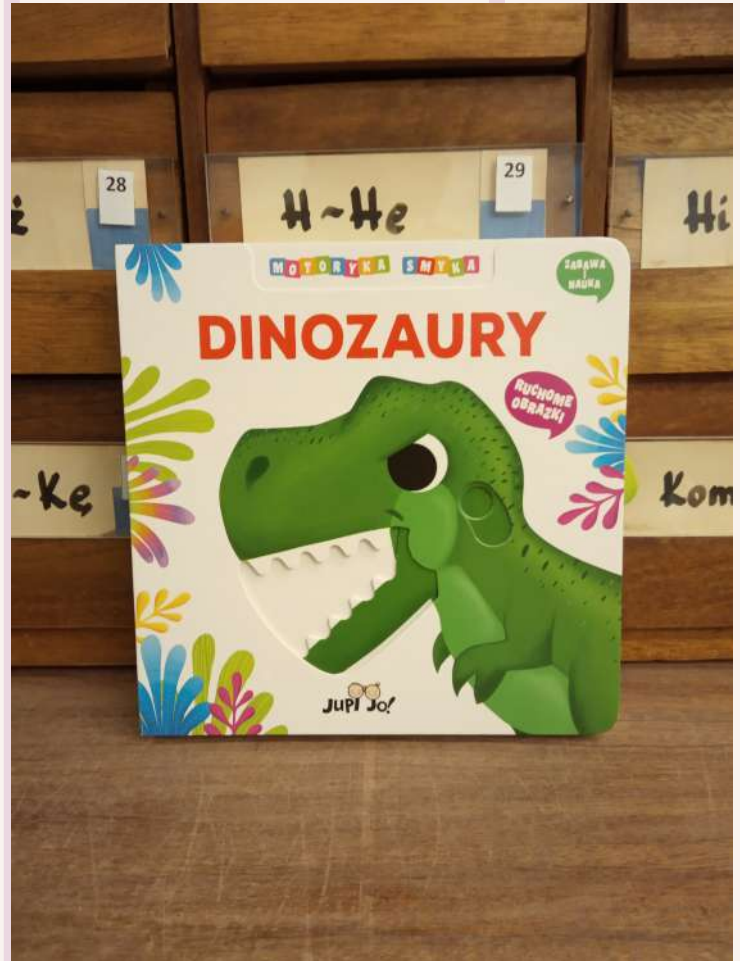
Ilustracje: Benedetta Nigelli

Tłumaczenie: Jan Nowak

Liczba stron: 12

Wiek: 0-5 lat

Wydawnictwo: Jupi Jo!



Budzący trwogę tyranozaur z okładki, którego możemy oswoić, zamykając mu paszczę jednym palcem, nie jest jedyną bestią możliwą do obłaskawienia wewnątrz tej książki. Na białych kartonowych stronach znajdziemy ilustracje przedstawiające różne dinozaury, wraz z odpowiadającymi im nazwami. Żywe kolory i duże litery ułatwiają czytanie i zapamiętanie cech charakterystycznych każdego gada. Poza dobrze znanymi tyranozaurom, diplodokiem czy brontozaurom znajdziemy tu także istoty z kolorowymi czubami na głowach czy wielobarwnymi piórami, przedstawione w dynamiczny sposób, tak jakby zostały uchwycone z ukrycia w ich codziennym życiu. Nauka nazw i wygląków dinozaurów łączy się z nauką czytania, dzięki czemu całość może dawać dużo satysfakcji.

Tym, co sprawi przyjemność każdej osobie, niezależnie od wieku, jest element fizycznej interakcji z przedstawionymi bestiami. Wiele z ilustracji ma ruchowe elementy, które zachęcają do dotykania, przesuwania, wyginania i obracania, dzięki czemu jeszcze łatwiej wyobrazić sobie dinozaury w ich naturalnym środowisku. Ruchome skrzydła pterodaktyla czy wysuwająca się głowa brontozaura pobudzają wyobraźnię i rozwijają zdolności motoryczne. Przyjemne z pożytecznym!

Przepraszam, żabo!

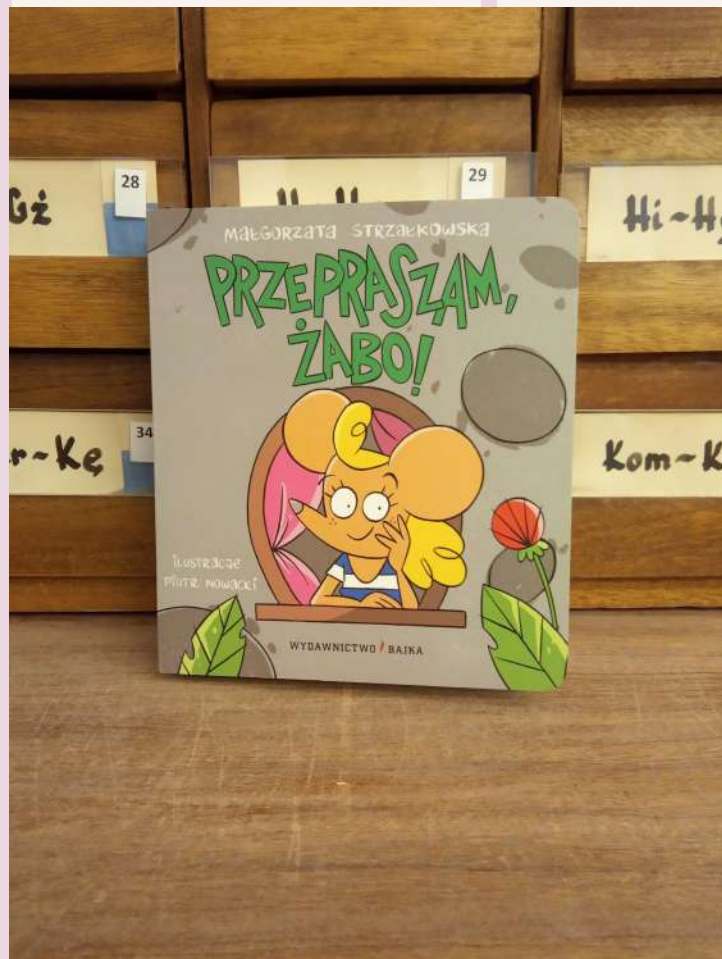
Tekst: Małgorzata
Strzałkowska

Ilustracje: Piotr Nowak

Liczba stron: 32

Wiek: 0-8 lat

Wydawnictwo: Bajka



Codzienne sytuacje, które mogą wymagać określonego zachowania – np. cierpliwe oczekiwanie na swoją kolej w sklepie czy przepuszczenie drugiej osoby w drzwiach – w książce Strzałkowskiej i Nowackiego nabierają bardzo humorystycznego charakteru i łatwo zachichotać pod nosem, kiedy widzimy np. wyniosłą minę kreta, który nie odpowiada na powitanie. Jednocześnie trudno powstrzymać się przed kiwaniem głową; wszystkie sytuacje, w której znajduje się myszka, główna postać Przepraszam, żabo!, okazują się bardzo dobrze znajome.

W tym tkwi siła książki, która zachęca do refleksji na temat uprzejmości i jej roli w codziennym życiu. Celowo nie używam słowa “uczy”, jako że nie znajdziemy tu wyraźnych wskazówek czy rad, jak powinno się zachowywać w przedstawionych sytuacjach. Każdej z nich, opisanej krótkim wierszykiem i zobrazowanej dwustronicową ilustracją, towarzyszy pytanie o to, kto zachował się właściwie i dlaczego tak sądzimy. Mimo że sama konstrukcja książki i sposób przedstawienia postaci jasno wskazują, jak powinna brzmieć odpowiedź w każdej z sytuacji, otwarte zostaje pole do dyskusji. Dzięki temu łatwiej zrozumieć, że uprzejmość i wszystkie drobne zasady, które czasem mogą wydawać się męczące i trudne do zapamiętania, mają swoje określone źródło i cel. Przepraszam, żabo! unika dzięki temu dydaktyzmu i sprawia, że i osoby młodsze, i starsze skorzystają na lekturze. Dzięki losom myszki dowiadujemy się lub przypominamy sobie, jak by wyglądało życie wśród innych bez wzajemnego szacunku..

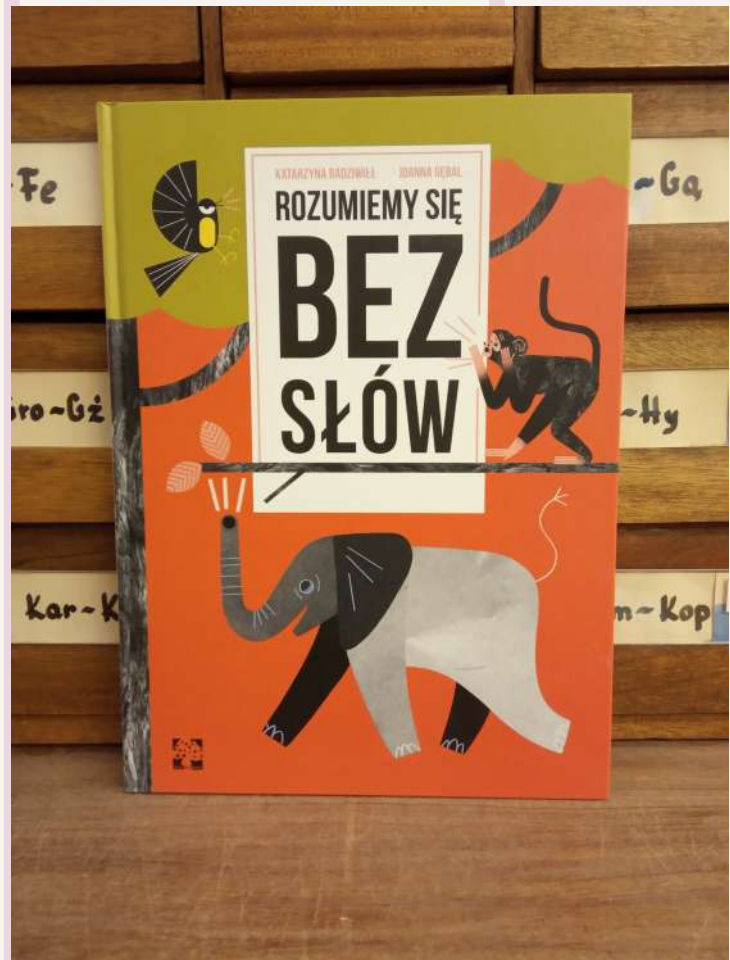
Rozumiemy się bez słów

Tekst: Katarzyna Radziwiłł

Ilustracje: Joanna Gębal

Liczba stron: 42

Wydawnictwo: Muchomor



Autorki stworzyły zbiór ciekawostek o zwierzętach i roślinach, które łączy to, że tak bardzo od siebie się różnią. Wszystkie przedstawione w książce gatunki porozumiewają się ze sobą w niekonwencjonalny, często trudny do wyobrażenia sobie sposób, a zbiór notatek na ich temat nie ma na celu znalezienia ich podobieństw, ale przedstawienie różnic – pokazanie, jak wiele obliczy może mieć umiejętność, za której szczytowy punkt rozwoju lubimy uważać ludzką mowę.

Krótkie teksty w przystępny, popularnonaukowy sposób przedstawiają, na czym polega niezwykłość języka danego gatunku oraz jaką odgrywa rolę w społeczności. Niektóre z ciekawostek są tak zaskakujące, że aż trudno w nie uwierzyć – jak na przykład o ptaku, który wykorzystuje swój mózg głównie do kwestii związanych z porozumiewaniem się i kiedy nie musi tego robić, mózg maleje. Inne brzmią bardzo intuicyjnie i wywołują efekt “no tak!”, jak np. ta o wielorybach robiących najwięcej hałasu ze wszystkich morskich zwierząt, których głos niesie się na wiele kilometrów.

Czasem trudno oprzeć się wrażeniu, że warto by dopowiedzieć zdanie lub dwa, żeby lepiej coś wyjaśnić, ale poza tym książka potrafi naprawdę wciągnąć, zachwycić, rozśmieszyć i zadziwić. Pomagają w tym ilustracje wykonane mieszaną techniką wykorzystującą kolaż

— Rozumiemy się bez słów —

i proste, płaskie kształty geometryczne, dzięki czemu uwaga odbiorcy kieruje się na tekst i na poszczególne elementy strony, podczas gdy duże polećcie jednolitych kolorów nie rozpraszają. Niestety, tekst staje się przez to czasem ważniejszy od warstwy wizualnej zamiast zachowywać równowagę, ale poza tym książka pobudza ciekawość i wyobraźnię za pomocą wielu różnorodnych środków oraz zachęca do dalszych poszukiwań.

Ariol

Tekst: Emmanuel Guibert

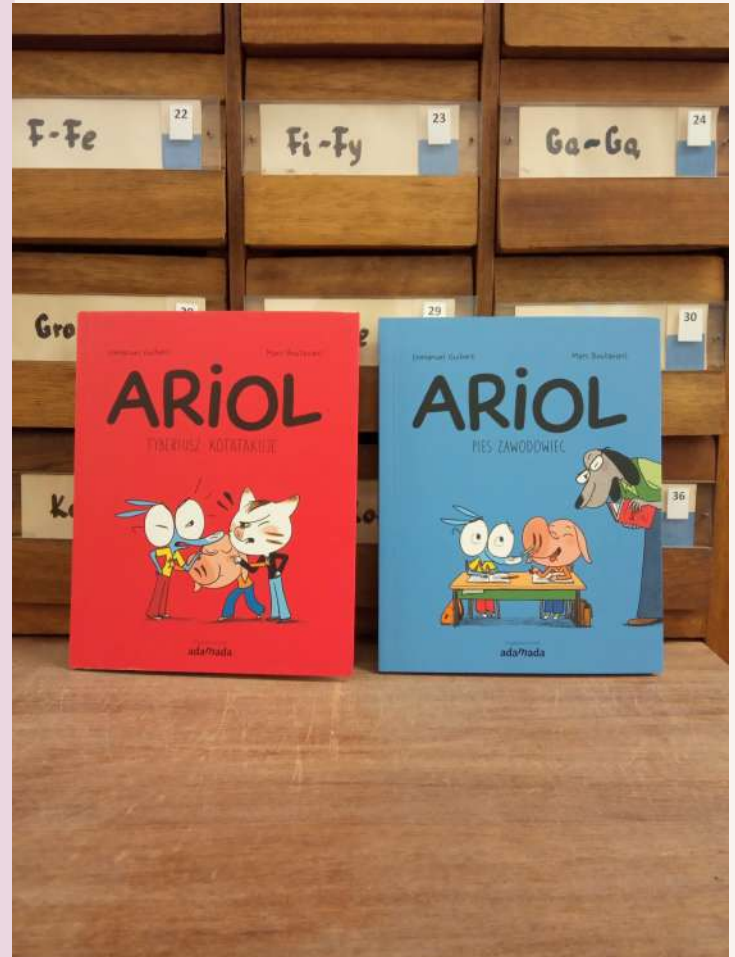
Ilustracje: Marc Boutavant

Kolory i liternictwo: Rémi Chaurand

Przekład: Tomasz Swoboda

Wiek: 9-10 lat

Wydawnictwo: Adamada



Podczas lektury przygód osiołka Ariola trudno nie pomyśleć o serii o Mikołajku Goscinnego i Sempégo. Podobieństw jest tak wiele, że czasem trudno powstrzymać się przed pytaniem, czy nie mamy po prostu do czynienia z komiksową wersją przygód chłopca balansującego między światami dzieci i dorosłych. Tak jak w swoim nie-komiksowym odpowiedniku, każdy tom Ariola to zbiór anegdot z życia tytułowej postaci, która przeżywa przygody w szkole i poza nią. Mimo przeniesienia akcji do czasów bardziej współczesnych, opowieści nadal dzieją się w świecie przeważająco męskim – postacie dziewczęce pojawiają się albo jako tło dla wydarzeń, albo jako tłum wypełniający kadr, albo tylko po to, żeby wejść w interakcje z postaciami męskimi. Ariol i jego koledzy łatwo zaczynają się kłócić, żeby jeszcze łatwiej się pogodzić – tak jak w świecie Mikołajka, dziecięca (chłopięca) przyjaźń zostaje tu pokazana jako coś łatwego do nawiązania, co wytrzymuje niezliczone konflikty i pozwala szybko się pogodzić.

Mimo tak wielu, często niezbyt pozytywnych, podobieństw, komiksy wciągają i zachęcają do śledzenia kolejnych historii. Narracja złożona z epizodów jest prowadzona sprawnie i z wprawą, dzięki czemu każdy z tomów można by otworzyć na chybił-trafił i w kilka minut przeczytać którąś z historyjek. Ilustracje są dopracowane, a kadrowanie

ważne. Sytuacje, w które Ariol się zazwyczaj wplątuje, także wywołują uśmiech na twarzy – i nie dzieje się to tylko z gapiostwa czy zbiegu okoliczności. Komiks, pod humorystycznym płaszczkiem, przemyca ważne wskazówki i wiedzę pomocne w odnalezieniu się docelowemu odbiorcy w świecie urządzonym przez dorosłych i w, często pogmatwanych, relacjach z rówieśnikami, jak na przykład w krótkim eseju o demokracji powstałym przy okazji historii o wyborach do samorządu klasowego. Ariol jest serią, w której ma się wrażenie wracania do czegoś znanego, a jednocześnie czuć powiew świeżości.

Zajazd pod psem

Tekst: James Howe

Projekt okładki i ilustracje:
Marcin Kwaśny

Przekład: Marta Ziegler

Liczba stron: 230

Wiek: 9-14 lat

Wydawnictwo: Nowa Baśń



W drugi wydany w Polsce tomie przygód psa Harolda i kota Czesława trafiamy do pensjonatu dla zwierząt Zamek Hau-hau. Opiekunowie głównych postaci, państwo Monroe, nie zdają sobie jednak sprawy, przez co przejdą ich przyjaciele w ciągu nadchodzącego tygodnia. Kiedy z pensjonatu znika jedna z jego lokatorek, rozpoczyna się wyścig z czasem. Czesław i Harold starają się dowiedzieć, co lub kto stoi za tajemniczym zaginięciem, zanim kolejne zwierzę przepadnie bez śladu. Kiedy wszyscy stają się podejrzani, nikomu nie można ufać. Tymczasem wieść o śledztwie rozchodzi się wśród pozostałych zwierząt i nawet bezpieczeństwo Harolda i Czesława nie jest już takie pewne.

O ile w poprzednim tomie serii Howe grał z klasycznymi konwencjami literatury grozy, o tyle w *Zajeździe pod psem* sięga po kryminał spod pióra pisarstwa Agaty Christie oraz twórczość Charlesa Dickensa. W przygodach psa i kota można dostrzec wyraźne inspiracje takimi tekstami jak *Morderstwo w Orient Expressie*, inteligentnie i z humorem przeniesionymi do nowej scenerii. Przesłuchaniami w konwencji zamkniętego pokoju ze wszystkimi podejrzanymi wewnątrz, wykorzystaniem techniki dedukcji czy tworzeniem atmosfery np. za pomocą burzy rozpętującej się w chwilach największej grozy autor puszcza oko

— Zajazd pod psem —

Szkoda tylko, że nie da się rozwiązywać tajemnicy wraz z Haroldem i Czesławem, co na pewno dałoby mnóstwo satysfakcji – zakończenie, podczas którego wszystko staje się jasne, staje się mniej satysfakcjonujące przez to, że niektóre informacje pojawiają się dopiero wtedy, wcześniej są niedostępne. Niemniej jednak gra z konwencjami nadrabia z nawiązką to niedociągnięcie.

Kiedy nie możemy się przytulić

Tekst: Eoin McLaughlin

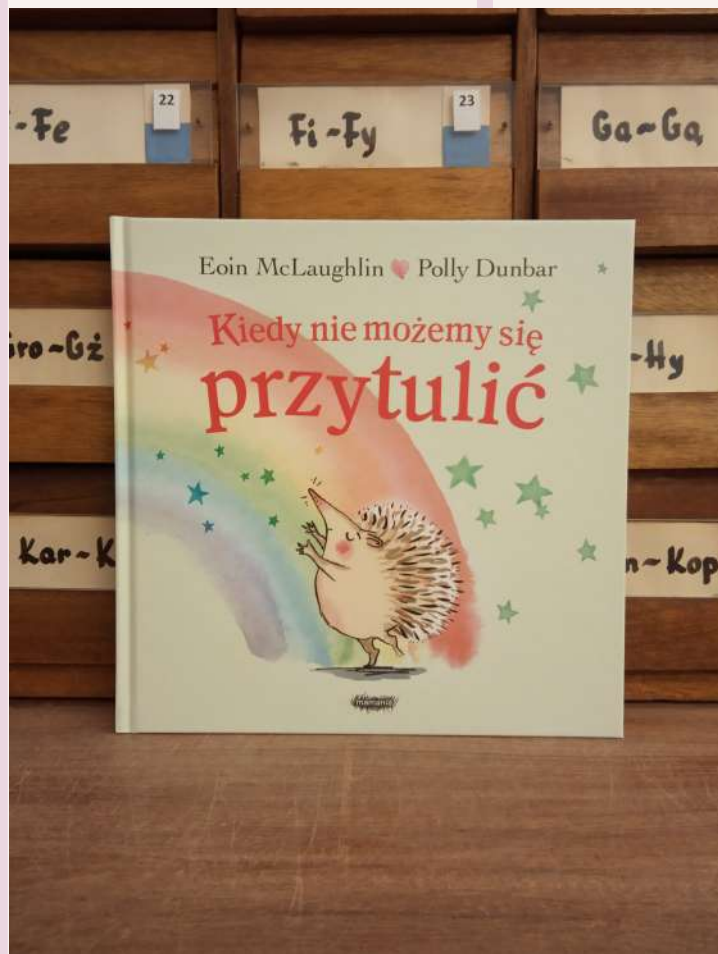
Ilustracje: Polly Dunbar

Przekład: Zofia Raczek

Liczba stron: 30

Wiek: 6-8 lat

Wydawnictwo: Mamaniana



— Kiedy nie możemy się przytulić —

Jeż i Żółw są najlepszymi przyjaciółmi, ale nie mogą się do siebie zbliżyć. Nie stanowi to jednak dla nich przeszkody – szybko wymyślają całą gamę innych sposobów, żeby przekazać sobie ciepło i wesprzeć się nawzajem w czasie izolacji. Nic nie stoi na przeszkodzie, żeby okazywać sobie uczucia na odległość, wręcz przeciwnie – trudności pobudzają wyobraźnię i pozwalają wpaść na pomysły, które wcześniej nie przychodziły do głowy!

Mimo że pomysły z książki można wykorzystać w każdej sytuacji, w której jesteśmy daleko od bliskiej osoby, szczególnie istotna może okazać się w czasie pandemii, kiedy decyzji o izolacji często daleko do dobrowolności. Kiedy bezpośredni kontakt może wiązać się z ryzykiem, ważne jest znalezienie sposobu na okazanie innym, że wszystko jest jedynie tymczasowe, że nikt nie zostaje sam czy sama. Książka w sposób ciepły i z poczuciem humoru pokazuje, że warto wspierać się nawzajem w trudnym czasie, tak żeby wszyscy bliscy czuli się kochani. Dbanie o swoje emocje jest równie ważne jak zdrowie psychiczne, a Żółw i Jeż, dzięki pięknym, stonowanym ilustracjom, pokazują bezpośrednio to, co może być trudne do wypowiedzenia – że nawet wspólne robienie drobnych rzeczy ma kolosalne znaczenie i że żaden gest nie pozostaje niezauważony.

Leniwiec, który zmienił nasze życie

Tekst: Margaret Wild

Ilustracje: Vivienne To

Tłumaczenie: Łukasz Witczak

Liczba stron: 32

Wiek: 0-8 lat

Wydawnictwo: Kinderkulka



— Leniwiec, który zmienił nasze życie —

Rodzina Amelki jest najszybszą rodziną na świecie. Wśród ludzi pędzących zawsze i wszędzie nie ma miejsca dla kogoś takiego jak leniwiec, któremu wszystko zajmuje wiele czasu. A przynajmniej tak się z początku wydaje. Zwierzę szybko zostaje członkiem rodziny i udziela jej bardzo ważnej lekcji na temat tego, co w życiu ważne.

Autorki nie piętnują jednak i nie przedstawiają pośpiechu jako jednoznacznie negatywnego, podobnie postępowania leniwca nie pokazują wprost jako lepszego i jedynie słusznego. Okazuje się, że być leniwcem to akceptować świat taki, jakim jest, w którym znajduje się miejsce także na pęd – to, czy rzeczywiście będziemy się śpieszyć, zależy jednak tylko i wyłącznie od nas. Leniwiec nie nakłania, nie przekonuje, nie ocenia, po prostu żyje w zgodzie z sobą, inspirując tym samym ludzi dookoła siebie. Zmiana w życiu zachodzi powoli, ale, jak pokazują losy już-nie-najszybszej rodziny na świecie, tylko takie mogą być trwałe. O ile codzienność w pośpiechu zdaje się bardzo ulotna i eteryczna, o tyle uważne tempo leniwca staje się trwalsze i pełniejsze. Wpływ tytułowego zwierzęcia objawia się w szczegółach, ale to właśnie dzięki drobnym, stopniowym zmianom można zrozumieć, że pośpiech nie zawsze jest najlepszym sposobem na życie.

Mama w galopie

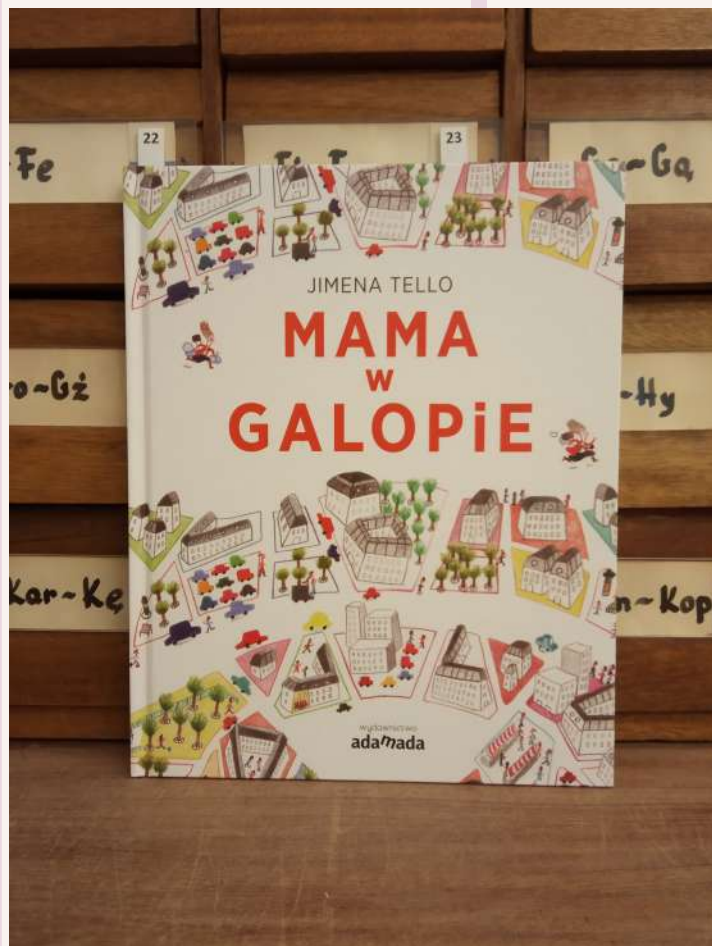
Autorka: Jimena Tello

Przekład: Zofia Beszczyńska

Liczba stron: 36

Wiek: 6-8 lat

Wydawnictwo: Adamada



Mama stara się nadążyć ze wszystkimi zobowiązaniami, ale często brakuje na to czasu. Jej życzenie, żeby móc biegać jeszcze szybciej i zawsze ze wszystkim zdążyć na czas, spełnia się jednak w dość nieoczekiwany sposób. Kiedy mama zmienia się w konia, tylko pozornie rozwiązuje to jej problemy. Szybko okazuje się jednak, że jest to wiele bardziej szkodliwe dla niej i dla jej dzieci niż się tego spodziewała.

Mama, będąca w ciągłym biegu, z ilustracji na ilustrację zdradza oznaki coraz większego wyczerpania, na które lekarstwem nie staje się zwiększenie własnych możliwości. Czasu nie da się rozciągnąć i każda osoba ma go ograniczoną ilość; na przykładzie mamy przekonujemy się, że nie chodzi o to, żeby zdążyć ze wszystkim i odhaczać kolejne pozycje na liście, ale zastanowić się, co jest tak naprawdę ważne. Ilustracje pomagają lepiej zrozumieć, jak taka przemiana może wyglądać z dziecięcej perspektywy (z której prowadzona jest narracja) i jak wielkie zamieszanie może wnieść w życie przemęczenie kogoś bliskiego. Stosowanie środków zwiększających możliwości (przemiana w konia wydaje się dobrą metaforą uzależnienia od kawy czy napojów energetycznych) na dłuższą metę przynosi więcej szkody niż korzyści w sytuacji, w której każdą pozycję w planie dnia wartościujemy tak samo.

Kwarki, fotony i jajka na twardo, czyli fizyka kwantowa i jej tajemnice

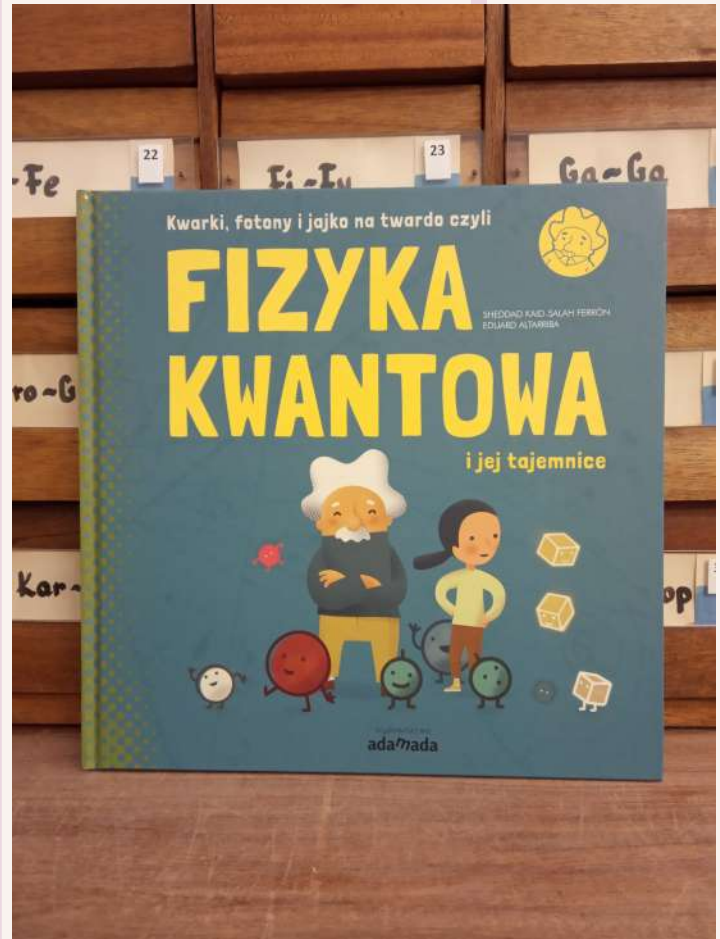
Tekst: Sheddad Kaid-Salah
Ferrón

Ilustracje: Eduard Altarriba

Tłumaczenie: Katarzyna
Kaszorek

Liczba stron: 44

Wydawnictwo: Adamada



Kiedy rzeczywistość na pewnym poziomie przestaje działać zgodnie ze znanymi z codziennego życia zasadami i wymyka się zdrowemu rozsądkowi, warto, żeby ktoś pomógł zrozumieć, według jakich reguł działa świat na poziomie kwantów.

Książka pokazuje, jakie odkrycia w dziedzinie fizyki pozwoliły rozwinąć się badaniom nad rzeczywistością na poziomie kwantów – nie przypomina jednak przyprawiającego o zawrót głowy wykładu, ale opowieść o historii nauki. Na początku dowiadujemy się, jak wyglądało opisywanie kolejnych praw rządzących światem i jak za każdym razem okazywały się niewystarczające. Historia fizyki to historia ciągłego podważania istniejących już tez, doprecyzowywania lub obalania twierdzeń, proponowania innych sposobów zrozumienia rzeczywistości. Autorzy pokrótce wyjaśniają, w jaki sposób zmieniała się ludzka wiedza, jak ulegała pogłębieniu i jak wyglądają próby opisanie świata, którego nie widać gołym okiem, a który decyduje o tym, jak wygląda i działa wszystko, co nas otacza. Wszystko zostaje tu przystępnie opowiedziane i zilustrowane, dzięki czemu można przekonać się nie tylko, na czym polega fizyka kwantowa, ale też jak wygląda zdobywanie i weryfikowanie wiedzy.

KONTAKT

Można skontaktować się z nami:

osobiście w godzinach pracy czytelnicy;

za pośrednictwem fanpage'a na Facebooku;

telefonicznie: 22 537 40 29, 22 537 40 27;

mailowo: mkd@koszykowa.pl .

W sprawach związanych z *Nowościownikiem*

prosimy o kontakt z Michałem Czajkowskim:

michal.czajkowski@koszykowa.pl.

